Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 267 Kraków, środa 21 listopada 1923 Rocznik XXXII

20.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr. Naprzód Kraków.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 1,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 110.000 M

Pr. III. 121/23/2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury w myśli par. 493 pk.: I. Treść zamieszczonych w numerze 263 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód“ z daty Kraków dnia 16/11 1923 r. artykułów z napisem: 1) „Jak się prowadzi śledztwo“ u stępie od słów: „Ale w Polsce“ aż do słów: „groch o ścianę“ od słów: „Ale teraz panuje“ aż do słów: „szczególnych poruczeń“ zawiera znamiona występku z par. 491 uk. tudzież art. V. ust. z 17/12. 1862. Nr. 8/63 Dzpp. Dalej 2) „Echa krwawego wtorku“ w ustępie od słów: „Jest kłamstwo“ aż do słów: „je jako fakt“ i od słów: „mimo, że prowadzi“ aż do słów: „pismach głosiła“ zawiera znamiona występku z par. 300, 491 uk. i art. V. ust. z 17/12 1862 Nr. 8/63 Dzpp. 3) „Powtórzyła się historja „Redenu“ w ustępie od słów: „Oni byli jedynie“ aż do słów: „naszymi wrogami!“ i od słów „dumny biskup“ aż do słów: „Dla was!!“ zawiera znowu znamiona występku z par. 300, 302 i 303 uk. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały nakład zabrany tegoż m być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów w ustępach powyżej nawanych, albowiem w inkryminowanych ustępach artykułu ad 1) obwinia autor władze publiczne bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia i je na publiczne pośmiewisko wystawia co stanowi występek z art. V. ust. z 17/12. 1862 Nr. 8/63 Dpp. i par. 491 u. k. W inkryminowanych ustępach artykułu ad 2) autor usiłuje przez nieprawdziwe przedstawienia, i przekręcania rzeczy zarządenia władz w powadze obniżyć, a ministra, a więc urzędnika publicznego odnośnie do jego urzędowania o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia obwinia co stanowi występek z par. 300 i 491 uk. i art. V. ust. z 17/12. 1862. Nr. 8/63 dzpp. Wreszcie w inkryminowanych ustępach artykułu ad 3) usiłuje autor przez nieprawdziwe przedstawienia i przekręcanie rzeczy zarządzenia władz w powadze obniżyć innych przeciw pojedynczym klasom i stanom społecznym do nieprzyjaznych kroków pobudzić i nakłonić usiłuje, tudzież z obrządków i urządzeń uznanego prawnie w państwie kościoła szydzi i takowe poniżyć usiłuje co stanowi znowu występek z par. 300. 302 i 203 u. k. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie. Senat. III. dnia 19 listopada 1923 r. Pelz.

—ooo—

Mowa posła dra Zygmunta Marka

o krwawych wypadkach krakowskich 6 listopada, wygłoszona w Sejmie 16 listopada

Marszałek: Głos ma poseł Marek.

Narodowa demokracja opuszcza salę. Na ławach ministrów niema nikogo.

POTRZEBA OBJEKTYWNEJ OCENY WYPADKÓW

Poseł dr **Marek:** Wysoki Sejmie i wy, puste, niezdolne do przyjmowania prawdy, ławy! Tragiczne wypadki, których miejscem był Kraków w dniu 6 listopada, nie doznały, niestety, w społeczeństwie naszem objektywnej oceny. Prasa prawicowa w tradycyjnej swej nienawiści do wszystkiego, co nie jest narodowo-demokratycznem, usiła z tych krwawych wydarzeń kapitał polityczny dla siebie, obrzucając szeregiem oszczerstw obelg wrogie sobie partje, wrogie sobie osoby. Rząd nie dał też objektywnej oceny tych wypadków i jest zupełnie zrozumiałe, albowiem **rząd bezpośrednio i pośrednio w wypadkach tych zawinił.** (**P. Rudziński:** Dlatego go tu niema!). Koniecznie jest, aby panowie w tym momencie, kiedy cała Polska jest pod wrażeniem tych tragicznych zajść, zechcieli usłyszeć głos objektywny. Jako jeden ze świadków tych strasznych wypadków, będę mógł przedstawić panom stan rzeczy w dniu 6 listopada i w dniach poprzedzających. Interesowani w załatwieniu i zlikwidowaniu tych spraw jesteśmy wszyscy i tylko objektywne załatwienie tej rzeczy przez rozpatrzenie dokładne, bez zawiści partjnej, lecz wyłącznie w interesie państwa i w interesie całego narodu, może doprowadzić do tego, by z wypadków tych zdać sobie należycie sprawę i wyciągnąć właściwe konsekwencje na przyszłość.

STRAJK EKONOMICZNY KOLEJARZY

Wypadki te poprzedził strajk, któremu początek dał Związek maszynistów, nie stojący wcale pod znakiem socjalistycznym. Maszyniści wywołali strajk, wynikający z ich położenia ekonomicznego. Za strajkiem maszynistów w Krakowie i w krakowskiej dyrekcji kolejowej poszły inne organizacje kolejarskie. I oto całe państwo zostało objęte strajkiem kolejowym, który miał wyłącznie i jedynie podłoże ekonomiczne. Partja socjalistyczna strajkiem tym wcale nie kierowała. Organizacje zaw. kolejarzy stały na straży swoich interesów; zajęły się zorganizowaniem należytego porządku, ażeby, ile możności, to, co się nazywa w państwie porządkiem prawnym, nie zostało naruszone. Strajk jest jednak rzeczą niewesołą, strajk nie jest zabawą, strajk jest wielką walką społeczno-ekonomiczną. I wszyscy, a przedewszystkiem te czynniki, które są zobowiązane do objektywizmu, t. j. rząd — powinny rozumieć, że położenie ekonomiczne pracowników państwowych musiało być bardzo ciężkie, skoro zmusiło ono tych ludzi do zaprzestania pracy.

REPRESJE

Strajk był strajkiem **wyłącznie ekonomicznym.** Lecz rząd wystąpił z represjami, które miały na celu złamanie strajku. Represje te nie były uzasadnione żadną ustawą. Represje te niezgodne były z tem stanowiskiem, które rząd zajął wobec przedsiębiorstw państwowych, oddzielając je całkowicie w budżecie od urzędów. Nie chodziło tedy o władze, we właściwem znaczeniu, nie o urzędy, ale o przedsiębiorstwa gospodarcze. Jeśli tak jest, to, proszę panów, zapytuję, w jakiem znaczeniu należy rozumieć przepis konstytucji naszej, która w art., zdaje się, 105, mówi o **wolności koalicji.** Przepisy obowiązujące, przepisy konstytucji zostały w sposób ponad wszelką wątpliwość pogwałcone. Zasada wolności strajków musi być zarówno stosowana do pracowników zwykłych, pracujących w przedsiębiorstwach prywatnych, jak i do tych pracowników, którzy pracują w przedsiębiorstwach państwowych. (**P. Chaciński:** Socjaliści niemieccy i zagraniczni są innego zdania). Ale ja jestem tego zdania, opierając się na tej ustawie, p. Chaciński, na tej ustawie, którą pan musi szanować i my będziemy szanować. Daleki jestem od tego, ażebym obecnie p. ministrowi dawał rady, w jaki sposób on miał zapewnić normalne funkcjonowanie życia gospodarczego w państwie wobec strajku kolejarzy. Daleki jestem od tego, bo to do mnie zupełnie nie należy. Ale p. Chacińskiemu i innym panom, którzy powołują się na wzór rozpadających się Niemiec, powiem, że państwo nasze jeszcze się nie rozpada, że rozpadnie się wtedy dopiero, kiedy najprymitywniejsze zasady konstytucji, którą uchwaliliśmy, będą deptane. Musimy napiętnować ten akt, gdzie ta wolność strajku przeciw pracownikom państwowym jest w wysokim stopniu naruszona, jako akt samowoli i gwałtu. Proszę panów, rząd miał inne sposoby i do tych innych sposobów mógł się uciec, mógł obsadzić batalionami kolejowemi poszczególne węzły kolejowe i załatwiać w ten sposób najpilniejsze potrzeby. Rząd zaczął to czynić z początku. Później jednak wszedł na drogę bezprawia, na drogę łamania konstytucji.

Ten stan rzeczy w wysokim stopniu zaciążył na dalszym przebiegu tego strajku ekonomicznego.

RZĄD PRZETWORZYŁ STRAJK W POLITYCZNY

Jeżeli już na początku mego przemówienia odzywały się głosy, że strajk ten nie miał wyłącznie podłoża ekonomicznego, to muszę panom powiedzieć, że z tą chwilą, gdy do walki ekonomicznej występuje rząd nie jako przedsiębiorca, ale jako władza, która swą potęgę rzuca na szalę, ażeby strajk złamać, — z tą chwilą strajk z natury rzeczy nabiera zabarwienia politycznego i staje się ze strajku ekonomicznego strajkiem politycznym, strajkiem całej klasy robotniczej przeciwko zamachom na wolność klasy robotniczej, na wolność strajku, bez której nie można sobie pomyśleć ruchu robotniczego. (**P. Dębski:** Wolność obywateli kończy się tam, gdzie się zaczyna interes i bezpieczeństwo państwa).

BEZPRAWIA

Oliwy do ognia dolało rozporządzenie, ogłoszone specjalnie dla okręgu krakowskiego. W okręgu krakowskim dnia 30 i 31 października zostało ogłoszone rozporządzenie dowódcy okręgu korpusu gen. Czikiela, który zarządził militaryzację i powołał do wojska wszystkich kolejarzy, urodzonych od 1883 do 1901 roku. Ogłoszono równocześnie sądy doraźne. Ogłoszenie to było bezprawne z tego powodu, że powołuje się ono na „tymczasowe przepisy o służbie wojskowej“. Przepisy te przewidują, że t. zw. rezerwa, o którą tu chodzi, trwa tylko do 30 roku życia, a tymczasem powołano roczniki od 1883 do 1893, więc powołano ludzi, którzy już byli w okresie od 30 do 40 roku życia.

Na dobitkę bezprawne to rozporządzenie było — bez daty! Czy panowie możecie sobie wyobrazić jakikolwiek urząd, jakąkolwiek władzę w państwie, normalnie funkcjonującą, która rozporządzenia i przepisy swoje **ogłasza bez daty!** Jeżeliby w tej dyskusji nic innego nie wykazano, jak to, że na rogach ulic rozlepia się **ogłoszenie bez daty, zwołujące bezprawnie 10 roczników,** a równocześnie drugie ogłoszenie, które grozi karą śmierci i sądami doraźnemi za przekroczenie tego bez daty nieokreślonego ogłoszenia, tobyście musieli, czy jesteście na lewicy, czy na prawicy, czy w środku, potępić tego rodzaju rząd. Wszystko ma swoje granice.

A szczególnie ten rząd, który ma być rządem, jak nam powiadają, silnej ręki i wielkiego autorytetu, ten rząd powinien stać na tem stanowisku, że wszystkie rozporządzenia, które od niego wychodzą, nie mogą mieć charakteru anonimowego

i nie mogą być niejasne i nieokreślone, pomijając to, że muszą opierać się na ustawie, muszą nosić te wszystkie znamiona, które każdy akt władzy publicznej nosić powinien. Zrozumiecie panowie, jak wobec tego przedstawiają sobie ci wszyscy biedni strajkujący kolejarze ów rząd i jego wszystkie zarządzenia! (P. **Holeksa: A jak pan przedstawia te rzeczy?**). Panie kolego Holeksa, pan jesteś tu silny w buzi, jeżeli pan tak śmie rzucać na swojego kolegę z tego samego miasta obelgi i oszczerstwa, w które sam pan nie wierzy; ja pana wzywam, ażebyś pan swoim obowiązkom, jako poseł, zadośćuczynił, gdyby nie daj Boże, nastąpił taki wypadek; ale ja pana pociągnę do odpowiedzialności moralnej, że pan tu tak dużo mówi, ale pan nie poszedł tam, ażeby szerokie masy uspokoić. **Tam gdzie była walka o interesy klasy robotniczej, tam, gdzie trzeba było salwować interes państwa, o którym pan tyle mówi, tam pana nie było, schowałeś się pan do mysiej dziury i nie słychać pana było wcale, a dziś pan jesteś tak głośny.**

W PIĄTEK, W SOBOTĘ, W NIEDZIELĘ, W PONIEDZIAŁEK ZEBRANIA ODBYWAŁY SIĘ SPOKOJNIE

Proszę panów, w piątek, zdaje mi się, na podstawie porozumienia z dyrektorem policji, drem Rękiewiczem, zwołaliśmy wielkie zgromadzenie pracowników strajkujących, na boisku „Sokoła" poza miastem. Olbrzymie tłumy gromadziły się około Domu robotniczego. Te tłumy musiały być czemś zajęte, ktoś musiał się niemi zająć — i dlatego zwróciliśmy się o pozwolenie odbycia zgromadzenia przed Domem robotniczym, a gdy dyrekcja policji nie zgodziła się na to, zaproponowaliśmy, ażeby zgromadzenie to odbyło się na boisku „Sokoła" za miastem. Dyrektor policji p. Rękiewicz, po porozumieniu się z wojewodą p. Gałeckim, zgodził się na to. **Olbrzymie, kilkanaście tysięcy ludzi liczące zgromadzenie odbyło się w zupełnym spokoju.** W imieniu wojewody Gałeckiego i swojem dziękował nam dyr. Rękiewicz za to, żeśmy zdołali uspokoić te głodujące masy kolejarzy i żeśmy w dzień piątkowy zapewnili spokój w Krakowie. Licząc się z tym faktem, że równocześnie za pośrednictwem ministra p. Korfantego poczęły się rokowania w kierunku zakończenia strajku kolejowego, zwróciliśmy się z prośbą do dyrektora policji krakowskiej, aby również w sobotę odbyło się w Krakowie zgromadzenie ludowe, zgromadzenie pod gołem niebem, zgromadzenie na boisku „Sokoła", zdala od miasta. P. dyrektor Rękiewicz oświadczył, iż nie widzi innego wyjścia z sytuacji. Tysięcy strajkujących ludzi nie można wyrzucić poza bramy miasta, trzeba z nimi mówić, zająć się nimi, trzeba naradzić się. Dyrektor Rękiewicz udzielił pozwolenia i znowu odbyło się w sobotę zgromadzenie, na którem nie byłem, wyjechałem bowiem do Nowego Sącza. Przemawiali kolejarze i nasi towarzysze posłowie, zgromadzenie odbyło się wprost wspaniale, wszyscy w spokoju rozeszli się do domów.

Przyszła niedziela i nadeszła wiadomość, że konferencje między przedstawicielami PPS, dzięki interwencji p. marszałka Sejmu, Rataja, a rządem dobiegają końca. Zdawało się, że wszystko już będzie uspokojone, że nastąpi także zaspokojenie słusznych żądań głodujących pracowników. Przyjechałem w niedzielę wieczorem z Nowego Sącza i otrzymałem telefoniczną wiadomość, że konferencje są już prawie na ukończeniu. Przyszedł dzień poniedziałkowy. Oczekiwaliśmy wszyscy oficjalnych oświadczeń ostatecznych i ostatecznego sformułowania warunków i treści ugody. I oto, proszę panów, wśród tego podniecenia olbrzymiego, w którem znajdowała się kilkunastotysięczna rzesza strajkujących ludzi w Krakowie, rozpoczęły się z natury rzeczy zbiegowiska, zgromadzenia przed Domem robotniczym. I wówczas przyszła policja i oświadczyła, że nie może być zgromadzeń na ulicy, że zgromadzenia mogą odbywać się jedynie i wyłącznie tylko w Domu Robotniczym. Przez ten Dom Robotniczy od godz. 9 do 4 po południu przepływały fale ludzkie na to, ażeby być obecnemi na zgromadzeniach, na to, ażeby oczekiwać informacji o rokowaniach z rządem.

NAGLE BEZWZGLĘDNY ZAKAZ

Nagle wieczorem, gdyśmy byli zgromadzeni w Domu Robotniczym, telefonuje do nas dyrektor policji p. Rękiewicz i oświadcza, że jutro, t. j. we wtorek, dnia 6 listopada nie pozwoli na żadne zgromadzenia, nawet w zamkniętym lokalu, t. j. w Domu Robotniczym. A gdyśmy mu przedstawiali niemożliwość tego rodzaju zakazu: przecież strajk nie jest jeszcze ukończony, przecież te 10 czy 15 tysięcy ludzi zgromadzonych nie można uważać za powietrze, za bańkę mydlaną, którą się zdmuchnie, — wówczas oświadczył, że rozumie psychologję tłumu, jest starym urzędnikiem, który wie, że jedynie przy pomocy jawnych zgromadzeń można utrzymać porządek wśród mas, ale władze wyższe — wojewoda i minister — nakazały mu w sposób bezwzględny, ażeby wszelką siłą doprowadzić do tego, aby nie było zgromadzeń, nawet w Domu Robotniczym.

W CZYIM INTERESIE BYŁA TA PROWOKACJA?!

I tu zapytuję panów — w czyim interesie leżało, ażeby wtedy, kiedy prawie już była gotowa ugoda między rządem a PPS w sprawie zakończenia strajku, w czyim interesie leżało, ażeby tego ostatniego dnia nie pozwolić ludziom zejść się i posłuchać zakomunikowania tej ugody, która miała doprowadzić do zupełnego spokoju, która miała doprowadzić do wygaśnięcia całego strajku w państwie? W czyim to leżało interesie? Panowie, siedzimy w stolicy państwa i w dniu 6 listopada w tejże stolicy odbywały się zgromadzenia tak samo w poniedziałek, jak i we wtorek, pod gołem niebem i dopiero po krwawych wypadkach krakowskich powiedziały nam władze, powiedział nam ten już nie istniejący wielki przedstawiciel władzy obecnego rządu w Krakowie, p. Gałecki, że zakaz zbierania się pod gołem niebem nie dotyczy miejsc ogrodzonych. I w myśl tego w Warszawie był cały szereg zgromadzeń pod gołem niebem. To samo było w Nowym Sączu, w Dziedzicach, w Częstochowie i t. d. **A w Krakowie nie dozwolono ani na zgromadzenie pod gołem niebem, ani w zamkniętym nawet lokalu.** Czy panowie nie rozumiecie, że w takich warunkach mogą nastąpić ciężkie kolizje między władzą państwową, która przestaje być rozumną, między władzą państwową, która nie umie zrozumieć sytuacji, a tysiącami ludzi, którzy muszą znaleźć miejsce do zebrania się.

Tu, w stolicy państwa, ta silna ręka nie działała i ona pozwoliła strajkującym zebrać się i na spokojnych zgromadzeniach obradować. **Kraków został wybrany na to, aby tam zademonstrować dzieło silnej ręki.** A szło to od Krakowa na całą Małopolskę, bo ten sam stan rzeczy był w Tarnowie, w Borysławiu i w tych trzech punktach polała się krew robotnicza, w Krakowie także żołnierzy i oficerów, polała się krew niewinna w niezawinionej bratobójczej walce. Proszę panów, i tu w tem miejscu należy podkreślić, że kto, jak kto, ale klasa robotnicza znalazła w Krakowie nadzwyczaj ne zrozumienie dla wielkiej tragedji z 6 listopada. (Wrzawa na prawicy). **Kiedy usłyszł się trzask karabinów maszynowych i uspokoiły się aeroplany, które latały nad miastem, wtedy klasa robotnicza — 50, a może i więcej tysięcy ludzi — zgromadziło się przed Domem Robotniczym, w milczeniu, w skupieniu ducha, wysłuchało hołdu czci i ubolewania, wyrażonego ofiarom tej niezawinionej bratobójczej walki, która zaszła przed kilku godzinami na ulicach Krakowa.** (Wrzawa na prawicy).

ŻOŁNIERZ A NARÓD

Proszę panów, z ludem nie prowadzi się wojny. Państwo, to nie jest coś oderwanego od narodu. Państwo to naród. Kto rozumuje inaczej, kto na poszczególne klasy tego społeczeństwa chce wyprowadzić w Polsce żołnierzy uzbrojonych, ten błądzi, ten dopuszcza się zbrodni na państwie i na narodzie. (Oklaski na lewicy). Do przeszłości należy pogląd, jakgdyby żołnierza można było przeciwstawić narodowi i całemu państwu. Do przeszłości należy ten pogląd, ażeby żołnierz nie był niczem innem, jak tylko obrońcą klasowych interesów jakiegokolwiek ugrupowania społecznego. Żołnierz jest jedynie i wyłącznie obrońcą Ojczyzny, obrońcą państwa i praworządności. I kiedy ten żołnierz jest używany, zamiast do godziwego swego dzieła — do walki na ulicach miasta, wtedy zapytać się godzi, gdzie jest kryterjum, gdzie jest granica, kiedy ten żołnierz jest wysyłany na walkę słuszną i sprawiedliwą, a nie na walkę niegodziwą.

PPS A WOJSKO

Stanowisko naszej partji w tym kierunku jest jasne i proste. Wtedy, gdy nie było jeszcze żołnierza polskiego umundurowanego przez ten Sejm, wtedy była walka prowadzona przez żołnierza polskiego w bluzie robotniczej, o niepodległość narodu i wtedy ten ideał, który dziś w duszy żołnierza mieścić się musi, był ideałem żołnierza robotnika, który szedł na walkę za ideał niepodległości, gdy Polski jeszcze nie było. Kiedy zyskaliśmy niepodległość Polski, powiedzieliśmy, że Polska znajduje się w takiej sytuacji w tej chwili, że powinna i musi mieć armję — i w Sejmie ustawodawczym głosowaliśmy za wojskiem, jako obroną niepodległości Polski.

Tych faktów my się nie wstydzimy, te fakty są historycznie stwierdzone i te fakty decydują o stanowisku naszem wobec armji. Żołnierz, to nie jest coś obcego, żołnierz jest częścią narodu. Kto nie jest dziś żołnierzem, będzie jutro żołnierzem. Każdy z nas musi bronić Ojczyzny. Jeden już bronił drugi broni w chwili obecnej [illegible] będzie gdy dojdzie do swoich lat. Kto stoi na innem stanowisku, ktoby chciał wyodrębnić wojsko od społeczeństwa, ten pcha państwo w zgubę i przepaść. ten jest największym wrogiem Państwa. (Oklaski na lewicy).

GEN. CZIKIEL UKŁADA PLAN BITWY

Na czele poszczególnych korpusów w naszej armji stoją ludzie nader mało z polskością mający wspólnego. Na czele korpusu krakowskiego stał p. generał Czikiel. Nie wiem czy p. generał Czikiel był w wojnie światowej, czy brał w niej udział, ale to wiem, że starannie przygotował „ordre de bataille", plan walki, która miała się rozegrać w Krakowie. Na spokojnych robotników wysłano wojsko, odbyto naradę wojenną, na tej naradzie wojennej wprowadzono do walki piechotę, kawalerję, auta pancerne i aeroplany.

Szanowni panowie możecie mieć takie czy inne poglądy o tych wypadkach, ale żaden z panów nie może ocenić wielkości sądów, bystrości poglądów strategicznych p. generała Czikla, który na nieuzbrojonych robotników, spokojnie gromadzących się przed Domem robotniczym, wysłał wszystkie rodzaje broni, jakie tylko armja posiada. (P. **Dębski: To już są nieścisłości, nieuzbrojonych?**). Zaraz o tem powiem... Doszło do tego, że zamek królewski, miejsce największych pamiątek narodowych, został zmieniony na obóz warowny. Wojsko stało pod bronią, armaty wytoczono, ażeby paszcze swoje otworzyły na miasto, kartaczownice rozłożono we wszystkich miejscach na zamku królewskim. Komendę naczelną objął gen. Czikiel, a wojskiem na palu walki miał komenderować p. pułkownik Becker, dowódca warownego obozu. Daleki jestem od tego, ażeby Panom narzucać swój pogląd w tej sprawie, ale słyszeli Panowie poglądy gen. Szeptyckiego, który po otrzymaniu wiadomości o wypadkach, udzielił komisji sprawozdania z wydarzeń krakowskich. Nigdy wojska nie prowadzono w takich warunkach, nigdy nie przygotowano tego rodzaju najazdu na bezbronnych obywateli, jak to było w Krakowie.

TEREN WALKI

Gdy mnie w poniedziałek wieczór dyrektor policji zawiadomił, że zamknie wszystkie przejścia przed Domem robotniczym kordonem policyjnym i żołnierskim, oświadczyłem mu, że to jest szaleństwo. Kto z panów zna Kraków, ten wie, że położenie ulicy Dunajewskiego jest tego rodzaju, że zamknąć się kordonem nie da. Ulica jest bardzo szeroka, przytyka do plant, stąd ciągną się ulice: Szczepańska, Św. Marka, Św. Tomasza, Szewska, Sławkowska. Zamknąć tego rodzaju plac, zewsząd otwarty, byłoby niepodobieństwem i dlatego oświadczyłem, że kto chce rzezi, ten wykona ten plan i prosiłem p. dyrektora Rękiewicza, żeby mnie połączył telefonicznie z wojewodą Gałeckim. I tu stwierdzam, że **przez trzy, cztery dni wojewoda Gałecki unikał rozmowy z nami,** którzy gwarantowaliśmy w Krakowie spokój. (Głos na ławach Wyzwolenia: Ekscelencja austrjacka).

KATASTROFA

W tych warunkach nastąpiły straszne wypadki. We wtorek rano zawiadomiono mnie telefonicznie, że około hotelu Krakowskiego strzelają. Pobiegłem do Domu robotniczego. Dostałem się na drugie piętro do ambulatorjum Kasy Chorych i tam zobaczyłem trupy dwóch robotników i dwóch czy trzech ciężko rannych, których opatrywali lekarze kasowi. Zapytałem obecnych, skąd trupy te przyniesiono, oświadczono mi, że z pod hotelu Krakowskiego. Dyżurny lekarz pokazał mi rany. Jedna rana: kula w serce, druga rana kula w szyję, trzecia rana: kula w czaszkę. Wskazywało to, że do dwóch strzelano w postawie stojącej, do tego trzeciego robotnika strzelił ktoś z hotelu Krakowskiego. (P. **Chaciński:** powiedz pan coś o żołnierzach, którzy byli ranni). Zaraz o tem powiem, pan jest niecierpliwy, panie kolego... W tej chwili zrozumiałem odpowiedzialność, jaka na mnie ciąży, zawiadomiłem natychmiast p. wojewodę Gałeckiego, że musi mi, mimo, że ukrywa się od tylu dni, udzielić natychmiast posłuchania, musi mnie natychmiast połączyć telefonicznie z rządem w Warszawie, aby zapobiedz temu strasznemu rozlewowi krwi, który nastąpił już przed godziną 10-ta. Udałem się drogą pod hotelem Krakowskim i tam w miejscu zupełnie pustem, bez ludzi, zobaczyłem stojący oddział żołnierzy policyjnych z karabinami, który, mimo, że szedłem sam, a za mną szło jeszcze dwóch, trzech ludzi, którzy chcieli udać się ze mną do województwa, rozpoczął na mnie i na tych ludzi ogień z karabinów. (Głosy na lewicy: słuchajcie). (Poruszenie na ławach Ch.-D.). Z drugiej strony, od strony Kasy powiatowej pod kościołem Reformatów, pod murem klasztoru, odezwała się nowa salwa karabinów maszynowych i ja z trudem zdołałem się cofnąć z powrotem do Kasy Chorych i innemi drogami dostałem się do województwa. W województwie powiedziałem słowa prawdy, o tem wszystkiem, co myślę, wojewodzie Gałeckiemu,

żądałem natychmiastowego połączenia telefonicznego z ministrem spraw wewnętrznych p. dr. Kiernikiem, jemu przedstawiłem stan sprawy i od tej chwili, aż do godziny 12 i kwadrans znajdowałem się ciągle w tem województwie, aby, ile można, wpłynąć na uśmierzenie tej strasznej i okropnej walki. Nie widziałem tej walki i tego jak się rozgrywała Panom nie przedstawię, ale powiem Panom, że otrzymywałem ja, otrzymywało województwo z placu boju ciągłe wiadomości o trupach i rannych. A w tym momencie, kiedy wojsko i żołnierze policyjni zaczęli strzelać do wielotysięcznej masy, zrozumiecie Panowie, że wtedy wytworzyła się naprawdę atmosfera nienawiści, wzajemnej walki, wtedy wystąpiły dwie strony walczące i oto jest rozwiązanie zagadki, jak się stało, że także żołnierze zostali zabici. Ofiar po stronie żołnierzy i oficerów żal klasie robotniczej stokroć więcej, niż jakiejkolwiek przegranej ekonomicznej, żal tych ofiar z tego powodu, że Polska po pięciu latach swojego niepodległego bytu po raz pierwszy stała się w niebywały sposób z winy bezradności władz lub zbrodniczych posunięć poszczególnych przedstawicieli tych władz (Głos na prawicy: dzięki zbrodniczej agitacji) terenem bratobójczej zupełnie niepotrzebnej przez nikogo nie pożądanej walki (p. **Rudziński:** (Hańba!).

Jaki panował chaos we władzach wojewódzkich, to stwierdza fakt, że gdy mniej więcej o godz. 11 czy 11 min. 15 przyszła telefoniczna odpowiedź z Warszawy od p. ministra Kiernika, którą zakomunikował mi woj. Gałecki, że rząd rozkazuje wycofać wojsko i policję i zaprzestać tej morderczej walki, **to nie znalazł się ani jeden funkcjonarjusz województwa, któryby poszedł na plac boju i komendantom, którzy tam byli, podał ten rozkaz do wiadomości.** (Głosy na lewicy: Skandal! Hańba!). Czego panowie chcecie od ludności cywilnej, która nagle znalazła się w ogniu żołnierzy policyjnych? Czyż można żądać, ażeby ona orjentowała się w sytuacji, ażeby ona miała pewną rozwagę, skoro jej było brak tym ludziom, którzy w spokoju, otoczeni wielkiemi masami wojsk, w urzędzie wojewódzkim bali się wyjść na teren walki i podać rozkazy, wstrzymujące krwawą rzeź. Gdyby ta władza policyjna, która zawiniła temu wszystkiemu, miała w sobie tyle odwagi, ażeby iść na plac boju, to jestem przekonany, że tej nieszczęśliwej szarży ułanów, która zakończyła się tak krwawo, nie byłoby. Mam wrażenie, że rozkaz wycofania wojska, rozkaz zaprzestania bratobójczej walki, przyszedł z Warszawy do Krakowa, jeszcze zanim Czikiel dał rozkaz nieszczęśliwej szarży ułańskiej. Nie mogę tego twierdzić stanowczo, ale ja mam wrażenie, iż już miałem wiadomość od p. wojewody Gałeckiego, że wojska i policja mają być wycofane, a potem dopiero otrzymałem wiadomość w temże województwie, że szarża ułańska odbywa się przed Domem robotniczym! Szła szarża ułańska w sposób wprost zbrodniczy rzucona na asfalt ulicy, ziany przedtem przez magistrackie wozy wodą, na asfalt mokry, szarża ułańska szła wbrew najgłębszym przekonaniom tych nieszczęśliwych żołnierzy i oficerów, którzy dzień przedtem w kołach znajomych, gdy mówili o zamierzeniach wtorkowych, oświadczali, jak to uczynił śp. rotm. Bochenek, mój osobisty dobry znajomy: „Szarża ta jest straszną rzeczą, jest obłędem, jeśli wyjdę z tej okropnej szarży cały, to podam się do dymisji". (Głosy na lewicy: Cześć! Lewica wstaje).

Przyjmijcie panowie do wiadomości i pamiętajcie to dobrze, że dowodził wojskiem p. Czikiel, człowiek, który źle mówi po polsku, że dowodził wojskiem i dawał rozkazy p. Becker — Niemiec, który jeszcze gorzej mówi po polsku, niż p. Czikiel, że oni te wielkie plany wojenne układali przeciwko bezbronnemu Krakowu i że oni tak o polskim żołnierzu decydowali. Poszli oni w odstawkę, ale ta krew, którą oni zarządzeniami swojemi przelali, spaść musi na ich głowy! Ta bratobójcza walka została wywołana tem, że na czele armji, załogującej w Krakowie, stali ludzie, nie rozumiejący ducha żołnierza polskiego i ducha robotnika polskiego, że stali ludzie obcy zupełnie nam, obcy naszym stosunkom, nie rozumiejący, że armja nie jest czemś obcem, czemś wrogiem narodowi.

P. MINISTER KIERNIK

P. min. Kiernik w przemówieniu swoiem, które był łaskaw wygłosić na posiedzeniu Sejmu, a następnie w Senacie, podniósł cały szereg zarzutów przeciwko PPS. Mówił, że agitatorzy PPS spowodowali te krwawe zajścia, później uzupełnił swoje twierdzenia w Senacie. W interesie prawdy — przykre jest, że wtedy, kiedy się mówi o tych strasznych zajściach, brak jest rządu odpowiedzialnego — (Głos na lewicy: Skandal. Istotnie rzecz bezprzykładna) w interesie prawdy trzeba stwierdzić, że p. min. Kiernik robił zarzuty na niczem nie oparte. P. min. Kiernik mówił, że w poniedziałek były w Krakowie napady na policję, że policja została poraniona. Byłem w poniedziałek w Krakowie, byłem ciągle w Domu robotniczym i wieczorem rozmawiałem z dr Rękiewiczem i ani ja nie widziałem żadnych napadów na żołnierzy policyjnych, ani dr Rękiewicz nie wspomniał mi o tem. W Krakowie w poniedziałek panował zupełny spokój. Ani włos z głowy nie spadł żadnemu żołnierzowi policyjnemu. Komisarz policji, który dyrygował policją na ul. Dunajewskiego, był ze mną w Domu robotniczym, telefonował do różnych władz, żądał wskazówek, zarządził, ażeby oddziały policyjne odsunęły się zupełnie, skoro okazało się, że jest całkowity spokój na ulicach miasta i w Domu robotniczym. I nagle, ni stąd, ni zowąd, w raporcie policyjnym, który otrzymał p. minister, znajduje się twierdzenie, jakoby były utarczki z policją. (Głos: Urzędowa rzecz stwierdzać). Takie urzędowe raporty do mnie prawdą przemówić nie mogą. Daleki jestem od tego, żeby p. ministra spraw wewnętrznych, którego, jako gentlemana cenię (wesołość na sali) podejrzewać o to, iżby chciał nieprawdziwe wiadomości podawać Sejmowi, ale został w **sposób fałszywy, niezgodny z prawdą przez władze podległe poinformowany.** (Głos: A czy pan ma monopol na prawdę?). Zaraz, niech pan poczeka, powiem jedną rzecz, niech pan słucha.

W TARNOWIE

Szczyt kłamstwa, którego tubą stał się p. minister spraw wewnętrznych, osiągnął raport policyjny, dotyczący miasta Tarnowa. W Tarnowie, jak to komunikował w Senacie p. min. spraw wewnętrznych, miały nastąpić strzały wtedy dopiero, kiedy ktoś z tłumu rzucił bombę, która padła nie pośród wojska, ale pośród ludności cywilnej i gdy rozpoczęto z tłumu strzelać z rewolwerów do wojska. Otóż według relacji policyjnych, podobno ktoś strzelił z rewolweru 6 lutego, ale 6 lutego w Tarnowie nie było żadnego wypadku śmierci, natomiast 8 listopada, t. j. w czwartek, na trzeci dzień po krwawych wypadkach krakowskich było to strzelanie w Tarnowie do bezbronnych ludzi, którzy wieczorem spokojnie wracali do domów, wracali nie jakąś wielką masą, wracali w kupkach i małych gromadkach. Jeżeli panowie zauważą, że obdukcja zwłok wykazała, iż jeden chłopiec miał w sercu cztery kule karabinowe, to zrozumiecie, jak mało musiało być ludzi z tej ludności cywilnej, jak dużo musiało padać strzałów z karabinów ręcznych i maszynowych, jeżeli jeden człowiek cztery kule w serce otrzymał!

8 listopada w zupełnym spokoju wieczorem robotnicy się rozchodzili i do tych robotników ktoś kazał strzelać. Nie było żadnych zajść, o żadnej bombie nikt nie słyszał, a wiceburmistrz Tarnowa przypatrywał się ze zgrozą tej strasznej masakrze, której dopuszczała się nie wiem, czy służba policyjna, czy wojsko, nie wiem, na czyj rozkaz, na robotnikach tarnowskich. P. min. spraw wewnętrznych powtarza tylko to, co mu podają jego podległe władze, a te **władze podległe fałszywie informują rząd o zajściach.**

ZARZUT, ŻE TOW. MAREK ŻĄDAŁ ZAPRZESTANIA RZEZI!

P. poseł Stroński zarzuca mi, że byłem głównym burzycielem, albowiem poszedłem do województwa i telefonicznie żądałem ustąpienia p. wojewody Gałeckiego, zniesienia militaryzacji i sądów doraźnych i spokoju — zaprzestania rozlewu krwi na ulicach Krakowa. Pytam się, czcigodny księże Kaczyński, czy to nie było obowiązkiem już nie księdza, ale każdego człowieka, który stępił nawet swoje uczucia w czasie wojny, czy nie było jego obowiązkiem, gdy widział trupy robotników, zastrzelonych za to, że chcieli dostać się do swojego Domu robotniczego, czy nie było obowiązkiem każdego człowieka, znającego swoją odpowiedzialność w społeczeństwie, iść do władzy, ażeby zaprzestała tej strzelaniny? I to ma być zarzut ze strony prawicy! **Ja ten zarzut w obliczu całej Polski uczciwej przyjmuję z najwyższem uznaniem.**

11 GRUDNIA A DZIŚ

P. poseł Stroński stanął na stanowisku, że ulica nie powinna być zajmowana przez wielkie tłumy. Jeżeli nad ulicą kto zapanuje, to praworządność wymaga, aby tę ulicę rozproszyć. Gdyby tej rady przestrzegano w swoim czasie, to kto wie, czy bylibyśmy świadkami tylu smutnych zajść, które przeżyła niepodległa Polska w okresie 5 lat. Przecież w strasznym dniu 11 grudnia nikt inny, jak ulica atakowała najwyższe władze Rzeczypospoiltej. (P. **Cieplak:** Wtedy oni, a teraz wy). Nie, panie kolego Cieplak, wtedy atakowano najwyższe władze Rzeczypospolitej, majestat Rzeczypospolitej, praworządność, demokrację, parlamentaryzm! Wtedy młodzież, podżegana przez szereg kolegów z prawicy, podjudzana, w szale rzuciła się na prezydenta, spieszącego do przysięgi konstytucyjnej. (Głos w centrum: To było także zbrodnią). Na eskortujących go ułanów rzucano kamieniami i wtedy to było wolno, a gdy potem w następstwie tego nacjonalistycznego zaślepienia zginął pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, to nie było słychać nic innego z prawicy, jak tylko głosy: „Ciszej nad tą trumną". A teraz, gdy stała się zbrodnia, wywołana przez nierozumne czynniki, zbrodnia sprowokowana, której ofiarą padł żołnierz polski i robotnik polski, nad tą zbrodnią nie chce się uciszyć reakcja. Reakcja krzyczy w niebogłosy, podsyca i podjudza rząd, ażeby z dalszemi represjami wystąpił przeciwko robotnikom. (Głos na prawicy: Chcecie ze zbrodni zrobić tryumf).

ZOBOWIĄZANIA P. WITOSA

Nie, panie kolego. Nie o zwycięstwo i nie o tryumf chodzi. Strajkującym kolejarzom przyrzeczono amnestję, przyrzeczono im powrót do pracy, powiedziano, że tylko ci, którzy sabotażu się dopuścili, będą pociągnięci do odpowiedzialności. Pytam się p. prezesa Witosa, tu nieobecnego, czy on naprawdę jest prezesem tego rządu, czy słowa, któremi on zapewniał przedstawicieli strajkujących co do pacyfikacji tego strajku, mają nic nie znaczyć i czy władze najrozmaitszych resortów mają się stosować do tego przyrzeczenia, które złożył p. prezes Rady ministrów wobec przedstawicieli naszego stronnictwa na rzecz strajkujących kolejarzy i pocztowców. (Głos na prawicy: Przyrzeczenia bezkarności nie było). Panie kolego, tu nie chodzi o bezkarność. Ja mówię o tej amnestji dla kolejarzy, która była zastrzeżona, która była umówiona między rządem. Tymczasem mimo tej amnestji, kolejarze są całemi setkami wydalani z pracy i nieprzyjmowani. Tak wykonywa rząd p. prezydenta Witosa zobowiązania, które zaciągnął! Proszę panów, nie wiem, czy to jest wina p. prezydenta Witosa. My wszyscy mamy przekonanie, że **tai się coś w tym rządzie, co chce doprowadzić do katastrofy!** Pytam się, czy znajdzie się granica w prowokowaniu tego niesłychanego rozgoryczenia, które dziś na chwileczkę się uspokoiło, lecz później może wybuchnąć jeszcze większym płomieniem, którego nikt z nas ugasić nie będzie mógł.

(Dokończenie nastąpi).

Wniosek posła Diamanda w sprawie bezrobocia

Na piatkowem posiedzeniu Sejmu tow. poseł dr Diamand zgłosił następujący wniosek:

Inflacja, która w początkach przyczyniła się do ożywienia przemysłu, w obecnej swojej fazie wywołuje kryzysy i **z wszystkich centrów przemysłowych nadchodzą zatrważające wieści o redukcji czasu pracy w przedsiębiorstwach fabrycznych** względnie **o zupełnem zastanowieniu ruchu.**

Gdy jednocześnie **drożyzna niepohamowanie rośnie,** rząd nietylko że obojętnie i bezczynnie odnosi się do tych zatrważających objawów gospodarczo-społecznych, ale przez **rzekomą a arcynieracjonalną oszczędność** odwołuje poczynione dla zakładów państwowych zamówienia, co wobec faktu, że państwo jest największym konsumentem wytworów w szczególności przemysłu metalowego, **potęguje kryzys** w arcydotkliwy sposób.

Rząd zwala wszystkie ciężary wynikające z dewaluacji na kasę robotniczą, chcąc doprowadzić budżet do równowagi drogą zniesienia najbardziej koniecznych nieodzownych inwestycyj, natomiast **zupełnie planowo wstrzymuje wzrost dochodów, zwalniając klasy posiadające od płacenia podatków.** Polityka rządowa nietylko jest **niesprawiedliwą i gospodarczo zabójczą,** ale stwarza warunki społeczne **pełne niebezpieczeństw.**

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

> Wzywa się rząd, aby Sejmowi przedłożył dokładnie i szczegółowo plan oszczędności we wszystkich dziedzinach państwowego życia gospodarczego. Wobec grożącego niebezpieczeństwa Sejm wzywa rząd, ażeby sprawozdanie to przedłożył do dni 8.

Wnioskodawcy proszą o przydzielenie tego wniosku komisji przemysłowo-handlowej.

—ooo—

Mord borysławski przed Sejmem

Mowa posła Moraczewskiego

Jak donieśliśmy, w piątek Sejm obradował też nad wnioskiem tow. posła Moraczewskiego w sprawie **zabicia 2 robotników w Borysławiu** podczas strajku. W uzasadnieniu wniosków poseł Moraczewski wygłosił krótkie przemówienie:

Podniósł, że przez lat 20 strajki borysławskie odbywały się zawsze spokojnie i w porządku i wojsko ani policja ani razu nie były zmuszone używać broni przeciw robotnikom. Przedstawił spokojny przebieg całego strajku ostatniego, dopóki nie nastąpiła rzeź. Opowiedział, w jak okrutny sposób zamordowano tow. Cywińskiego:

„W tymsamym czasie, kiedy robotnicy zebrali się na ulicy, w Domu Ludowym siedział komitet układający plan zgromadzenia. Nagle wpadł komisarz policji p. Rosiński i zawołał: Kordon cienki, może być nieszczęście, panie Cywiński, niech pan wezwie ludzi, żeby obeszli dokoła".

Cywiński wybiegł, aby zapowiedzieć zebranie na popołudnie i wezwać ludzi do obchodzenia naokoło, stanął na schodkach za kordonem i **w tej chwili zakomenderowano ognia.** Cywiński padł zabity, z tłumu również 1 zabity i kilkunastu rannych. Robotnicy zeznają, że **wojsko strzelało w górę** i tem tłomaczy się mała liczba zabitych wobec tego, że strzelano z odległości 20 kroków do kilkuset ludzi. **Strzelała do ludzi pewno tylko policja i jeden plutonowy,** który odwrócił się w tył i dał strzał do Cywińskiego. To był **mord. Cywiński został zamordowany.** Potem ten sam plutonowy rzucił granat w tłum i zranił dwóch ludzi.

Jeżeli ks. Lutosławski piętnował tu zabicie żołnierzy, to proszę panów, żebyście znaleźli słowa do napiętnowania tego, co się stało w Borysławiu. Tragedja Cywińskiego jest **tragedją całej Polski.** W 1905, kiedy zaczęły się walki bratobójczej w Łodzi, Cywiński został napadnięty przez dwóch ludzi, którzy go mieli zabić. (Pos. **Diamand:** Dmowszczyków). Jednego z nich zranił, drugiemu wyrwał browning. Potem musiał uciekać do Galicji.

W 1917, kiedy wszystko drżało pod rządami soldateski austrjackiej, on na czele deputacji robotniczej udał się do komendanta landszturmu w Borysławiu, rotmistrza Węgierskiego w sprawach aprowizacyjnych. Rotmistrz rozkazał, żeby wszyscy stanęli na baczność; stanęli pracodawcy, tylko Cywiński nie stanął i został przez rotmistrza uderzony dwa razy w twarz. Wyszedł na miasto, zwołał towarzyszów i rotmistrz został **zmuszony do przeproszenia Cywińskiego** w obliczu 6000 robotników. (Wrzawa na prawicy. Głosy: kończyć).

Panowie nie chcecie słuchać tego, bo to był prosty robotnik, ale szlachetniejszy od was. Wielka dusza, wielki człowiek.

Marszałek: Proszę o spokój, panie pośle, proszę kończyć.

Pos. **Moraczewski:** Panie marszałku, ja kończę, lecz to był mój przyjaciel od serca, człowiek, którego kochałem, więc niech pan marszałek pozwoli mi powiedzieć parę słów o człowieku, którego uważam za jednego z najszlachetniejszych. Cały powiat i całe miasto, wszyscy robotnicy i pracodawcy mieli dla niego cześć. Domagam się surowego śledztwa, a jeżeli winni nie będą znalezieni, to znaczy, że wina jest w ręku tych, którzy śledztwo przeprowadzają, że wina jest u samej góry. Ja robotnikom borysławskim ślubowałem, że nie spocznę, dopóki za śmieć Cywińskiego nie będzie zadośćuczynienia.

HANIEBNE GŁOSOWANIE

Na ten tak wymowny apel cała większość rządowa pozostała głucha. Większością 174 głosów przeciw 144 nagłość wniosku **odrzucono.**

Kłamstwa endeckie

Jak prasa endecka szkaluje przeciwników politycznych

Od kilku dni prasa endecka i chadecka a także „Kurjerek" przynoszą „sensacyjne" wiadomości, jakoby tow. pos. Żuławski otrzymał od górników w Rosji (naturalnie — bolszewików!) 500 dolarów na strajk górników w Polsce oraz jakoby pos. tow. Stańczyk był wmieszany w jakąś „aferę cukrową" kooperatywy kolejarzy. Byliśmy przekonani, że żaden rozsądny człowiek nie brał na serjo tych kłamstw choćby dlatego, że ich źródło — warszawska „Dwugroszówka" — jest pismem tak zakłamanem, że nikt go nie traktuje na serjo.

W sprawie tej wymienieni powyżej posłowie ogłaszają w „Robotniku" następujące oświadczenia:

I.

W „Gazecie Porannej" ukazała się wiadomość, oparta na notatce w „Humanite", pomawiająca mnie o pobranie 500 dolarów od bolszewików. Wobec tego stwierdzam, że **ani od „bolszewików", ani od żadnych innych organizacyj komunistycznych czy niekomunistycznych w Rosji nigdy żadnych kwot na żadne cele nie pobrałem,** każdego zaś, ktoby twierdził co innego, **ścigać będę jak zwykłego oszczercę.**

Zygmunt Żuławski, poseł na Sejm.

II.

W „Gazecie Warszawskiej" z dnia 15 listopada Nr. 313 i „Gazecie Porannej" z dnia 16 listopada pojawiły się artykuły: w pierwszej pod tytułem „Szczegóły afery cukrowej socjalistów", w drugiej „Panama cukrowa PPS". W artykułach tych, między innemi, użyto zwrotu: „wmieszani są w ten pasek towarzysze Stańczyk, Grylowski, Kołodziejczyk". Wobec tego, że **nigdy w żadnej „aferze cukrowej" ani innej tego rodzaju nie brałem udziału i że nie byłem i nie jestem członkiem kooperatywy kolejowej,** piętnuję niniejszem **oszczerstwa** wymienionych pism, jako nieuczciwy środek walki z przeciwnikiem politycznym. Przeciw wyżej wymienionym pismom wniosłem **skargę sądową.**

Stańczyk,
sekretarz generalny Centralnego
Związku Górników i poseł na Sejm.

* * *

Wiemy z góry, że „Goniec" i „Głos Narodu" nie zamieszczą powyższych oświadczeń, bo nie zechcą tak jawnie zdemaskować swych kłamstw.

Przegląd społeczny

—o—

NOWE ROKOWANIA W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM

Onegdaj rozpoczęły się układy przedstawicieli Związku robotników przemysłu górniczego z Radą Zjazdu o nowe płace. Robotnicy domagają się na II połowę listopada 90 procent podwyżki, przemysłowcy zgadzają się na 20 procent, motywując to złą konjunkturą handlową. Związek górników podtrzymał swoje żądania, gdyż odpowiadają one wzrostowi drożyzny. Co się tyczy złej konjuntury, to **niech przemysłowcy obniżają swoje zyski, a rząd niech zmniejszy podatek,** wtedy nastąpi obniżenie ceny węgla i udostępni się go konsumentom. Obniżanie cen węgla kosztem robotników obniży jedynie wydajność pracy. Układy dalsze odroczono. Z ramienia Związku górników prowadzi je poseł tow. Stańczyk. W razie niedojścia do porozumienia. **możliwy jest ponowny wybuch strajku.**

—ooo—

REGULACJA PŁAC W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstatowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych między drugim tygodniem listopada 1922 a drugim tygodniem listopada 1923 o 16,765.234 procent, a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 19,696.424 procent.

Ponieważ 75 procent poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25 procent poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 17,456.532 procent.

Wzrost drożyzny w stosunku do poprzedniego miesiąca wynosi 136.08 procent.

Pobory robotników naftowych na miesiąc listopad ustala się:

Borysław: I kat. 1,034.000, II. kat. 808.000, III. kat. 556.000, IV. kat. 323.000.

Krosno: I. kat 1,002.000, II. kat. 775.000, III. kat. 522.000, IV. kat. 290.000.

Bitków: I. kat. 1,002.000, II. kat. 775.000 III. kat. 465.000, IV. kat. 290.000 marek.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II-ej kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich zagłębi: I. kat. 4,522.000, II. kat. 2,713.000, III. kat. 2,584.000, IV. kat. 959.000 marek.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III-ej kat.

Dodatek w rafinerjach:

Dodatek do III-ej kat. palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów ustala się na 106.000 marek na dniówkę.

Dodatek dla robotnika IV-ej kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach ustala się na 70.000 marek na dniówkę.

Relutum węglowe:

Wysokość relutum węglowego za 100 kg. ustala się: dla Borysławia 125.000 marek, dla Krosna i Dziedzic 717.000 marek, dla Bitkowa 925.000 marek.

Relutum za naftę ustala się na 80.000 marek za 1 kg.

Począwszy od 16 listopada br. włącznie regulacja płac robotników przemysłu naftowego będzie się odbywać

w okresach dwutygodniowych.

Stosownie do tego ustanowiono art. X umowy zbiorowej z dnia 19 listopada 1922, komisja cennikowa zbierać się będzie 14 i 29-go każdego miesiąca, obliczy wzrost drożyzny na podstawie wzrostu lub zniżki artykułów żywnościowych i odzieżowych, wykazanych przez Urząd targowy Magistratu Lwów i komisji parytetycznej w Bielsku w okresach od 28 do 13 i od 13 do 28 każdego miesiąca włącznie.

Pierwsze obliczenie sposobem zmienionym odbędzie się 29 listopada br. we Lwowie na podstawie okresu od końca drugiego tygodnia listopada do 28 listopada br. włącznie.

Poniżej wykazane płace stanowić będą podstawę do obliczenia, a to:

Borysław: I. kat. 1,034.000. II. kat. 808.000, III. kat. 556.000, IV. kat. 324.000 marek.

Krosno: I. kat. 1,002.000, II. kat. 775.000, III. kat. 522.000, IV. kat. 290.000 marek.

Bitków: I. kat. 1,002.000, II. kat. 775.000, III. kat. 465.000, IV. kat. 290.000 marek.

Ryczałty wykazane poniżej ulegają fluktuacji na równi z płacami. Jako podstawę do obliczenia ustala się:

I. kat. 2,261.000, II. kat. 1,356.000, III. kat. 1,292.000, IV. kat. 485.000 marek.

Sumy te są ryczałtami dwutygodniowymi za okres miniony.

Ustalony wskaźnik każdorazowo obowiązuje jako podwyżka za ubiegłą połowę miesiąca.

Relutum mieszkaniowe ustala się począwszy od 1 listopada br. w następującej wysokości:

300 tysięcy, 200 tysięcy, 150 tysięcy, 100 tysięcy, 150 tysięcy, 100 tysięcy, 75 tysięcy i 50 tysięcy marek.

Relutum ubraniowe ustala się poczwszy od 1 listopada 1923 w wysokości:

400 tysięcy, 300 tysięcy i 200 tysięcy marek.

Lwów, dnia 16 listopada 1923.

Za Izby pracodawców: Dr. Sandecki, Dr. Nuzikowski.

Za Związki robotników: M. Węglowski, J. Sowała, A. Czuma.

Wiadomości polityczne

—o—

WYBORY W GDAŃSKU

Nieoficjalny rezultat wyborów przedstawia się jak następuje: ogółem oddano 161.124 głosów. Zjednoczona partja socjalistyczna otrzymała głosów 39.272, zyskując **30 mandatów**, niemiecka partja ludowa głosów 43.376, mandatów 33, wolne zjednoczenie urzędników, pracowników i robotników 4.702, mandatów 3, centrum głosów 26.828 mandatów 15, zjednoczenie rybaków 1822 mandat 1, niemiecka partja gospodarczo-postępowa głosów 10.985, mandatów 8, partja komunistyczna 14.340 mandatów 11, partja niemiecko-socjalna 9.727 mandatów 7, gdańska niemiecka partja ludowa 7.325, mandatów 6, **Polacy 6.705, mandatów 5,** narodowo-chrześcijańska partja socjalna 298 — bez mandatu, lokatorzy 1754, jeden mandat.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

„Neue Freie Presse" donosi z Belgradu: Ze względu na zawikłaną sytuację w Europie środkowej, porozumiały się gabinety państw małej ententy, iż mężowie stanu małej ententy z początkiem nadchodzącego roku, najprawdopodobniej pomiędzy 10 a 12 stycznia, spotkają się w Belgradzie, celem odbycia konferencji.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 20 listopada.

Rozwiązanie 2 bataljonu 16 pułku piechoty

„Polska Zbrojna" ogłasza następujący rozkaz ministerjum spraw wojskowych (Nr. 184): Podaje do wiadomości rozkaz wydany d-cy O. K. Nr. V: „Polecam rozformować do dnia 20. 11. bm. II baon 16 pułku piechoty (pułk tarnowski). Oficerom wymienionego baonu wyznaczę nowe przydziały do innych formacyj osobnym rozkazem. Podoficerów (także zawodowych) i szeregowców zlikwidowanego baonu należy przenieść do pododdziałów tegoż p. p. Równocześnie należy sformować nowy baon z liczbą IV/16. Brakujących w pułku oficerów przydzielę z innych pułków piechoty. Podoficerów i szeregowców dostarczą inne oddziały pułku. O wykonaniu meldować oddział I szt. gen. i dep. I M. S. Wojsk., podając dosłownie wydane zarządzenia na skutek powyższego".

—ooo—

Aresztowani oficerowie

W śledztwie wojskowem prowadzonem z powodu ostatnich wypadków krakowskich i tarnowskich, zostali aresztowani następujący oficerowie 16 pp.: podpułkownik Józef Gigiel, major Dziadosz, i porucznicy Józef Korman i Skalski; dalej ze strzelców podhalańskich majorowie Wojakowski w Nowym Sączu i Biernacki; nadto kapitan żandarmerji Hand.

—ooo—

USUNIĘCIE PUŁK. BECKERA. Z dniem wczorajszym dowództwo obozu warownego w Krakowie objął gen. Górecki. Dotychczasowy dowódca miasta pułk. Becker został przeniesiony do rezerwy, nie otrzymując na razie przydziału służbowego. Pułk. Becker pełnił obowiązki komendanta obozu od czerwca ubiegłego roku, przejmując dowództwo z rąk gen. Kosteckiego.

WYCIECZKA JUGOSŁOWIAN W KRAKOWIE W niedzielę rano przybyła do Krakowa wycieczka gości jugosłowiańskich, powitana w salonie recepcyjnym przemówieniem prez. Federowicza. Na dworcu zjawili się reprezentanci władz, oraz młodzież akademicka jugosłowiańska, której imieniem powitał swych rodaków akad. Varoscić.

Po śniadaniu goście zwiedzili Muzeum narodowe, gdzie powitani zostali przez dyr. dr Koperę. Po zwiedzeniu Bibljoteki Jagiell. i Uniwersytetu odbyło się śniadanie w Starym Teatrze, poczem Jugosłowianie udali się autobusem na Kopiec Kościuszki. Wieczór odbył się bankiet w Starym Teatrze, na którym przemówił prez. Federowicz. Wczoraj goście odjechali do Belgradu.

POSIEDZENIE MIEJSKIEJ KOMISJI CENNIKOWJ odbędzie się dzisiaj t. j. we wtorek celem uregulowania cen pieczywa.

PROGNOZA NA WTOREK: Chłodno, pochmurno, deszcz.

NAUCZYCIELSTWO KRAKOWSKIE WOBEC NIEDOMAGAŃ W WYPŁACIE POBORÓW. W niedzielę 18 bm. odbyło się zgromadzenie naucz. szk. powsz. w Krakowie celem omówienia niedomagań i opóźnień w wypłacie poborów. Przewodniczył p. Bassara, referował p. Biglas, poczem odbyła się dyskusja. Tak referent jak i poszczególni mówcy wykazali na podstawie przykładów, że w obliczeniach oddziału rachunkowego kuratorjum zachodzą częste i to dość pokaźne pomyłki na szkodę nauczycielstwa, spowodowane wygotowaniem list płatniczych pospiesznie w ostatniej chwili. Pięciu „płatników" traci cały dzień przy podejmowaniu poborów w kasie i wypłacie szkołom przez co 15 dni nauki szkolnej w jednym miesiącu dla ich klas przypada. Zgromadzenie stwierdziło równocześnie, że wszelkie niedomagania i opóźnienia, jak wogóle ociężałość i powolność w załatwianiu spraw przez odnośne urzędy spowodowane są w ogromnej większości skomplikowaną biurokracją, za którą nie urzędnicy, ale władze naczelne odpowiedzialność ponoszą. Uchwalono zwrócić się do Inspektoratu szkolnego, Izby skarbowej i Kuratorjum z prośbą, by kasa wypłacała pobory nauczycielskie wprost dla szkół, by Kuratorjum asygnowało pobory równocześnie dla wszystkich podległych mu pracowników, by na pomyłki wynikłe z winy oddziału obrachunkowego Kuratorjum, wydawano poszkodowanym talony natychmiast, celem wyrównania różnicy w poborach. Przeprowadzenie uchwał powierzyło zgromadzenie pp. Bielasowi, Fiedlerowi, Leńczykowi, Boryczce.

Śledztwo w sprawie krwawego wtorku

Dochodzenia w sprawie krwawego wtorku w Krakowi, prowadzone są przez władze krakowskie drobiazgowo i w przyspieszonem tempie. Aresztowano dotąd z górą 20 osób, podejrzanych bądź to o podburzanie, bądź to o czynny udział w walkach. Śledztwo potrwa przypuszczalnie dwa miesiące, poczem winni staną przed sądem przysięgłych o ile w międzyczasie nie zajdą momenty, któreby skierowały sprawę przed zwykły trybunał.

Afera komunistyczna

W związku z konfiskatą kosza z odezwami komunistycznemi na dworcu kolejowym w Krakowie, defenzywa policyjna przeprowadziła aresztowanie szeregu osób w Dąbrowie Górniczej. Są to przeważnie żywioły obce, przybyłe do Polski w celach propagandy komunistycznej.

Zamach zawiedzionej dziewczyny na kochanka w sądzie

W dniu wczorajszym toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym — przed trybunałem zwyczajnym rozprawa przeciwko Antoniemu Kapuście, ogrodnikowi z Zakrzówka, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia robotnicy J., zamieszkałej w Zakrzówku. Po przeprowadzonej rozprawie, wyrok zapadł uwalniający. Kiedy Kapusta, po ogłoszeniu wyroku opuszczał salę rozpraw, podbiegła ku niemu robotnica J. i oblała mu twarz gryzącym kwasem, mówiąc: „Zamknąłeś ty mnie oczy, ja ci je zamknę na zawsze!" Kapusta upadł na ziemię jęcząc z bólu. Zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który przewiózł Kapustę do szpitala św. Łazarza. Sprawczynię zamachu na kochanka odstawiono na polecenie sędziego do więzienia.

Wielka afera szpiegowska

Jak już donosiliśmy w Krakowie wykryto wielką aferę szpiegowską, w którą wmieszanych jest szereg osób z różnych sfer. Sieci tej afery sięgają na całą Polskę, tak, że w rozmaitych miastach nastąpiły w związku z tą aferą liczne aresztowania. Również aresztowano w Warszawie kilka osób, które przewieziono do Krakowa.

Epidemja szkarlatyny w Krakowie

W ostatnich czasach epidemja szkarlatyny przybrała zatrważające rozmiary. Zachorowania na szkarlatynę zachodzą przeważnie wśród dzieci niżej lat dziesięciu. Prócz tego zachorowało na tą chorobę kilka osób starszych zaraziwszy się od dzieci. Przebieg tej choroby wyjątkowo wśród dzieci jest bardzo łagodny, zaś wśród starszych ciężki. W kontumacji na Prądniku Czerwonym leży przeszło 60 dzieci i 6 osób dorosłych, w szpitalu św. Łazarza na oddziale epidemicznym około 30, zaś w szpitalu św. Ludwika również ponad 30 dzieci.

Z powodu szerzącej się epidemji w niektórych zakładach szkół krakowskich, pozamykane są klasy, gdzie zaszły wypadki szkarlatyny.

—ooo—

O NAPRAWĘ III MOSTU NA WIŚLE. Nawierzchnia III mostu na Wiśle, jest tak zniszczona, że komunikacja po tym moście stała się wprost niemożliwą. Ponieważ główny ruch między Krakowem a Podgórzem koncentruje się na tym moście, należałoby, aby odpowiednie władze zajęły się naprawą jezdni, pełnej wybojów i dziur. Wczoraj wezwany lekarz pogotowia do chorego na Podgórz, wyjechał nowem autem i na III moście wskutek tych właśnie wybojów, pękł resor w aucie.

ZABYTKI I SZTUKA KRAKOWA. W Muzeum przemysłowem wygłosi dyr. prof. dr Feliks Kopera we wtorek 20 i w piątek 23 bm. 2 wykłady p. t.: „Florencja i Kraków w epoce odrodzenia". Wykłady będą ilustrowane świetlnymi obrazami dzieł sztuki mistrzów odrodzenia. Początek wykładów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30.000 mk. Dla młodzieży 20.000 mk.

KURS RYSUNKÓW BUDOWLANYCH rozpocznie się w środę 21 bm. o godzinie 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńska 9; zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dyrekcja Muzeum codziennie od 9 do 1, oraz w dniu rozpoczęcia nauki o godz. 7 wieczorem.

AMATOR CZEKOLADY. Do bufetu kina „Nowości" przy ul. Starowiślnej włamano się onegdaj w nocy i skradziono większą ilość czekolady wartości 80 miljonów marek.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera arcydzieła Szekspirowskiego, które po 20 latach niegrania w Krakowie wystawia teatr z całą możliwą w dzisiejszych warunkach okazałością i starannością. Pracownie teatralne ukończyły nową wystawę według projektów p. Andrzeja Pronaszki. Nowe kostjumy, według wiernych wzorów klasycznych malowali uczniowie wolnej szkoły malarstwa i rysunków, z pp. Chmurskim i Dettkem na czele. Inscenizacja p. Wysockiej uwzględnia w znacznej mierze widowiskowy charakter sztuki przez liczny udział statystów, chóry i balet. Znaną ilustrację muzyczną Fr. Mendelsohna wykona zwiększona orkiestra teatralna pod kierunkiem p. Kazim. Meyerholda. Obsadę ról głównych tworzą pp. Solska-Grosserowa, Kopczewska, Klońska, Buczyńska, Żmijewska, Łubieńska, Białkowski, Sawicki, Szymborski, Mierzyński, Brandt, Bracki, Dobiesław, Kustowski, Wiwawer, Socha, Burnatowicz, Chodecki i inni. Rolę Tytanji dublować będzie z p. Solską pna Stanisława Mazarekówna. Puka grać będzie na zmianę pp. Buczyńska i Bracka. „Sen" grany będzie przez cały bieżący tydzień i kasa zamawiań wyjątkowo na te przedstawienia sprzedawać będzie bilety odrazu na dalsze powtórzenie, t. j. oprócz jutra na czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wieczór, celem uniknięcia natłoku.

„CYD" NA POPOŁUDNIÓWCE SZKOLNEJ. Zachęcony olbrzymiem powodzeniem „Cyda" na przedstawieniach szkolnych, z których dwa ostatnie poświęcone powtórzeniu świetnej tragedji Corneille'owskiej, wypełniła młodzież do ostatniego miejsca — poświęca teatr im. Słowackiego **popołudniówkę sobotnią 24 bm.** „Cydowi" po cenach 50 procent zniżonych.

Z TEATRU BAGATELA. We środę „Pokojówka szuka miejsca". We wtorek „Związek atletów". Premjera „Dzwonka alarmowego" przygotowuje się pod kierownictwem reżyserskiem p. Noskowskiego. Główne role grają pp. Grabowska, Horecka, Ordyńska, Stępowska, Brzeski, Cybulski, Kwiatkowski, Noskowski, Winkler.

OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek opera Humperdincka „Jaś i Małgosia" po cenach popularnych. Początek o godz. 5 po południu. Jutro we środę „Palestrant", operetka Millöckera, w doborowej obsadzie premjerowej.

Z MUZYKI. Katarzyna Hoffmannowa, znana śpiewaczka, wystąpi w Krakowie w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze, w przejeździe do Włoch. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

VII i VIII symfonja Beethovena wykonaną zostanie w niedzielę 25 bm. o godz. 11 przed południem w teatrze im. J. Słowackiego. Bilety do nabycia tylko u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

Jedyny recital fortepjanowy Józefa Śliwińskiego odbędzie się we wtorek 27 bm. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

ZE SPORTU

ZAWODY. W niedzielę odbyły się w Krakowie zawody w piłkę nożną między Cracovią a katowickim klubem sportowym z wynikiem 3:1 na rzecz Cracovii.

Zawody między Wisłą a Podgórzem zakończyły się wynikiem 4:1 na rzecz Wisły.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE sekcji piłki nożnej Z. S. Cracovia odbędzi esię dnia 8 grudnia br. o godz. 10 przed południem w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6.

—ooo—

Z Polski

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 28 stycznia 1924. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym Wydziale powiatowym.

SAMOBÓJSTWO. W Warszawie odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 26-letnia Gustawa Pfefferówna, córka b. członka Rady regencyjnej.

BURZA W PUCKU. Wielka burza szalała ostatnio na morzu Północnem, a wicher północno-zachodni, jej towarzyszący, wyrządził na wybrzeżu wielkie szkody. Woda w zatoce wzrosła do wysokości ponad 1 metr powyżej poziomu normalnego i pozalewała pola i łąki. W Wielkiej Wsi woda zabrała zupełnie łazienki. Pod Karwią przerwała nasyp ochronny i rozlała się szeroko po polach, czyniąc wielkie spustoszenia. Fale uszkodziły prace, prowadzone około prowizorycznej tamy ochronnej, jednakże dzięki energicznej pomocy, zorganizowanej przez lokalne władze nadbrzeżne, niebezpieczeństwo umiejscowiono, dzięki czemu ofiar w ludziach nie było. Rybacy ponieśli wielkie straty w sieciach i przyrządach do łowienia ryb. W ubiegłą sobotę w południe radiotelegraficzna stacja w Pucku przyjęła wezwanie tonącego okrętu, błagającego o ratunek. Okręt ten znajdował się na pełnem morzu pomiędzy Libawą a Kłajpedą.

KOMUNIKACJA LOTNICZA. Ministerstwo i telegrafów komunikuje: Dnia 15 listopada została wstrzymana pocztowa komunikacja lotnicza między Warszawą a Pragą, Paryżem, Wiedniem, Budapesztem, Belgradem i Bukaresztem. Wznowienie komunikacji nastąpi w lutym 1924. Komunikacja lotnicza między Gdańskiem a Warszawą, między Warszawą-Lwowem i Warszawą a Krakowem oraz na odwrót zostaje utrzymana aż do odwołania.

—ooo—

Z zagranicy

ROZRUCHY NA UNIWERSYTECIE WIEDEŃSKIM. W instytucie anatomicznym uniwersytetu przyszło wczoraj przed południem do zajść między studentami narodowymi a żydowskimi. Rektor zawiesił wykłady we wszystkich instytutach uniwersyteckich aż do odwołania. Podczas zajść pewna studentka z obozu socjalistycznego została ciężko raniona. „Neues Wien. Tgblt." twierdzi, że z Monachjum i Berlina przybyli do Wiednia agitatorzy, celem zorgazinowania tych rozruchów. Podczas zajść wznoszono okrzyki na cześć Ludendorffa i Hitlera.

UWOLNIENIE MORDERCY WOROWSKIEGO. Jak donieśliśmy, wyrokiem sądu przysięgłych w Lozannie uniewinniony został zabójca delegata sowieckiego i posła w Rzymie, Worowskiego, Conradi i jego wspólnik Połunin. W dniu 10 maja trzema wystrzałami z rewolweru Conradi przy pomocy Połunina pozbawił życia Worowskiego. Tłem zabójstwa była zemsta osobista i nienawiść do bolszewizmu. Conradi, syn zamożnego cukiernika petersburskiego, utracił ojca i rodzinę w czasie teroru bolszewickiego. Proces lozański miał przebieg wysoce dramatyczny: widma krwawych zbrodni, jakich dopuszczali się zarówno „czerwoni", jak i „biali" fanatycy w Rosji, jawiły się na sali sądowej, w zeznaniach licznych świadków. O okrucieństwach czerezwyczajek dowiedziała się cała Europa w ciągu procesu. To też wyrok uniewinniający Conradiego i Połunina jest potępieniem bolszewizmu na forum światowem. Przysięgli pięciu głosami potwierdzili winę oskarżonych, natomiast cztery głosy uznały ich za niewinnych. Ponieważ nie było przepisanej regulaminem większości 2 trzecich głosów, Coradi i Połunin znaleźli się na wolności, mają jedynie zapłacić koszta sądowe.

STRZELANINA W PARLAMENCIE MEKSYKAŃSKIM. Dzienniki nowojorskie donoszą z miasta Meksyka, że w Izbie posłów przyszło do konfliktu między sekretarzem skarbu Huertą a posłem Callosem, przyczem obaj dobyli rewolwerów. Przyszło do wymiany strzałów, podczas której jedna osoba została zabita a dziewięciu posłów rannych. Dnia następnego Huerta uprowadzony został przez nieznanych ludzi. Miejsce jego pobytu nie jest znane.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Sen nocy letniej".
Środa: „Sen nocy letniej".
Czwartek: „Sen nocy letniej".
Piątek: „Sen nocy letniej".

Teatr Bagatela

Wtorek: „Związek atletów".
Środa: „Pokojówka szuka miejsca".
Czwartek: „Związek atletów".
Piątek: „Dzwonek alarmowy" (premjera).

Teatr miejski Opera i Operetka

Wtorek o 5 popoł. dla dzieci i młodzieży: „Jaś i Małgosia" (ceny miejsc popularne).
Środa: „Palestrant".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Środa: prof. uniw. dr. Jan Bystroń: Teorja megalomanji narodowej.
Czwartek: prof. uniw. dr. Jan Bystroń: Teorja megalomanji narodowej.
Piątek: prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Około najnowszej muzyki. I. Do czasu wojny (z ilustr. muz.).
Sobota: redaktor Edward Paszkowski: Kto odbuduje Rosję?

Kinoteatry

Uciecha: Premjera wielkiego amerykańskiego filmu „Miłość dzikiego serca". W gł. roli: Priscilla Dean.
Promień: Wielki dramat firmy Nordisk: „Dyletanci życia" według powieści Dickensa.
Zachęta: Komedja: **„Takie to są kobiety!"** (syn Napoleona). W gł. roli: Harry Liedtke.
Reduta: „Gorączka złota". Fantazja awanturnicza.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 20 listopada.

STRASZNA TRAGEDJA POWOJENNA

Żona truje męża

Przed ławą przysięgłych odbyła się wczoraj ostatnia w obecnej kadencji rozprawa przeciw Marji Wyczunek lat 30 ze Skotnik, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

Według aktu oskarżenia Wyczynkowa żyła w niezgodzie ze swym mężem przed wojną, a w czasie jego 7-letniego pobytu na froncie i w niewoli rosyjskiej, nawiązała stosunek z niejakim Kijakiem, z którym mieszkała w b. Kongresówce. Wyczynek powróciwszy w roku 1921 z niewoli, rozpoczął poszukiwania za żoną, a kiedy odnalazł ją nie chciała powrócić do Skotnik i żyć z nim. Wkońcu, ulegając ustawicznym męża prośbom, wróciła w styczniu 1922 roku do Skotnik, jednak wkrótce pod pozorem przywiezienia z sobą rzeczy, udała się znowu do Kijaka. Gdy mąż wezwał ją znowu do powrotu, Wyczynkowa dnia 16 lutego 1922 przybyła do Skotnik, a dnia 23 tegoż miesiąca Wyczynek nagle zmarł, wśród objawów otrucia. Śledztwo wykazało, że śmierć nastąpiła po spożyciu zacierki ze śliwkami, do której Wyczynkowa wsypała trucizne na szczury. Zbrodniarka przyznała się w sądzie do winy, podając, że nie mogła żyć ze swym mężem, który bił ją ustawicznie i wygrażał się jej za to, że w czasie jego nieobecności mieszkała z Kijakiem. Sędziowie przysięgli na wczorajszej rozprawie, zadane im pytanie co do zbrodni skrytobójczego morderstwa zatwierdzili 11 głosami, przeciw jednemu, wobec czego trybunał zastosował jedyną przewidzianą za ten czyn karę z § 136 u. k. i skazał Wyczynkową na karę śmierci, zamieniając równocześnie ją na mocy art. 5. ustawy amnestyjnej na 15 lat ciężkiego więzienia, z twardem łożem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni.

Z sali koncertowej

—o—

KWARTET LIPSKIEGO GEWANDHAUS

Fundament (cello), sławny Klengel, a sklepienie (pierwsze skrzypce) Wolgandt, koncertmistrz, sławnej orkiestry lipskiej, stanowią strukturę kwartetu smyczkowego, który muzykalny Kraków słyszał poraz pierwszy, dzięki krak. biurowi koncertowemu p. Bujańskiego. Oczywista, czwórka lipska jest znakomita. Spierać się o poczucie stylu haydnowskiego inne jak u wiedeńczyków (Rose) nie będę. „Co wieś to inna pieśń", powiada przysłowie. Sasi odtwarzają inaczej wiedeńskiego kompozytora, jak jego „domownicy", Roziści. Technicznie oba zespoły stoją poza granicą „złego i dobrego", oba są znakomite. Kraków widocznie spoważniał. Tak trudna, dla przeciętnego zjadacza chleba, muzyka symfoniczna i kameralna, znajduje licznych odbiorców, koncerta te właśnie są przepełnione.

B. Raczyński.

Sprawy partyjne

—o—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Walka z reakcją o prawa robotnicze dała liczne ofiary. Pozostały wdowy i sieroty po poległych w Krakowie, Borysławiu, Tarnowie. Czekają one na pomoc klasy robotniczej. Spieszcie szybko z pomocą.

Składki przyjmują Redakcje: „Robotnika", „Naprzodu", „Dziennika Ludowego", „Łodzianina", „Gazety Robotniczej" i „Wyzwolenia Społecznego".

Zebranym funduszem dysponować będzie CKW PPS.

CKW. PPS.

Przegląd gospodarczy

—o—

PODROŻENIE ZAPAŁEK

Z powodu nowego podwyższenia akcyzy od zapałek cena paczki (10 pudełek) wynosi 93 tysiące marek. t. j. 1 pudełka 9300 marek. Ponieważ pudełko zawiera 50 zapałek, to na jednę wypada 186 marek.

ZARAZA NA ZIEMNIAGI NA ŚLĄSKU

Warszawa (PAT). W 41 gminach Śląska Cieszyńskiego pojawił się rak ziemniaczany. Celem zapobieżenia rozszerzaniu się epidemji, wydany został przez władze czechosłowackie **zakaz wywozu ziemniaków** z tych powiatów. Przestrzega się rolników powiatów sąsiednich i organizacje rolnicze przed nabywaniem tych ziemniaków.

Giełda krakowska z 19 listopada

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądane	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	3[illegible]0	[illegible]0	322—345
Bank Hipoteczny	4[illegible]5	475	
Bank Małopolski	550	600	
Ziemski Bank Kredyt.	90	120	95—112
Powszechny Bank Kredyt.	30	45	42—[illegible]
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	80	110	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	2800	3000	2800—2950
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądane	Transakcje
P. T. H. I—V-em	280	350	295—345
„Impex"	8,	9,	8.5—8,7
„Pharma" (B. Jawornicki)	260	290	270—280
T. H. Bracia Rolniccy	250	300	265—300
„Polski Glob"	30	40	32—40
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	45	55	52
Zieleniewski I—IVem.	8000	8500	8200—8400
H. Cegielski, Poznań I-IX	550	590	565—575
Warsz. Parowozy I—III em.	240	270	245—250
Automotor	250	280	275
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"	7200	7700	7500
„Trzebinia" I—VI	350	400	400—385
„Pocisk"	300	325	310—320
Portland-Cem. Szczakowa Górka	8000	8[illegible]00	8150—8200
Siersza	4800	5200	5100—5150
Tepege I—IV	2200	[illegible]600	2450—2525
Polska Nafta	180	210	190—195
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	280	310	295—300
Oikos	3200	3700	
Pezet			
Strug	500	550	520
Syndykat Koszyk., Kraków	90	130	100—125
Tłuszcze Trzebinia	2400	2600	2500
„Krakus" I—VI em.	350	400	400—365
Fabr. cukru w Chodorowie	3100	3400	3200—3350
Porcelana Ćmielów	575	625	580—600
Elektr. Siersza I—IV em.	9[illegible]	120	90—95
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	300	350	300—325
Fabr. kapel. w Myślenicach	180	210	190

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 19 listopada. Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 2,175.000, sp. 2,195.000, k. 2,155.000, Frank złoty w kupnie 412.250, Miljonówka 3733, Bony złote 304.000—320.000, pożyczka złota 1,940.000—2,025.000. — Czeki: Belgja 97.250, 98.000, sp. 98.000, k. 96.000, Holandja 805.000 do 797.500, Praga 62.500—61.950, Londyn 9,000.000 do 9,200.000, sp. 9,250.000, k. 9,110.000, Nowy Jork 2,100.000—2,175.000, sp. 2,195.000 k. 2,155.000, Paryż 103.000—114.000 113.750, sp. 114.750, kupno 112.750, Szwajcarja 375.000, sp. 378.500, k. 371.500, Wiedeń 30—29 i jedna czwarta, sp. 29.55, k. 28.95, Włochy 91.000.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 19 listopada (PAT). Bankverein notował nieoficjalnie markę polską 0.0002 i 3 czwarte do 0.0003 i pół.

Zurych, 19 listopada. Zamknięcie giełdy: Berlin —, —, —, Holandja 213½, N. Jork 571, Londyn 24.45, Paryż 30, Medjolan 24.35, Bruksela —, Praga 16.70, Budapeszt 0.03.00, Bukareszt 3.00, Belgrad 6.57½, Sofja 4.65, Warszawa —·—, Wiedeń 0.0081½, Austr. korona stemplowana 00081½.

Sprawa wydania posłów PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 listopara.

Jutro przed południem zbiera się komisja legitymacyjna dla obrad nad żądaniem wydania posłów tow. Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. W razie dojścia na komisji do uchwały, sprawa ta stanie na porządku dziennym popołudniowego posiedzenia Sejmu.

Przesilenie gospodarcze w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 listopara.

Z powodu braku płynnej gotówki objawia się w przemyśle łódzkim silne przesilenie. Wypłaty robotników odbywają się nieregularnie. Przemysłowcy zaczynają **redukować czas pracy,** niektórzy wogóle **zamykają fabryki i wypowiadają robotnikom.**

Wotum zaufania dla Stresemana

Wiedeń (PAT). „Sonn- und Montags Zeitung" donosi z Berlina: Kanclerz Streseman wygłosił wczoraj na posiedzeniu frakcji parlamentarnej niemieckiej partji ludowej długą mowę, w której zażądał wotum ufności. Powiedział on między innemi: Czyni mi się zarzut, że rozpocząłem rokowania z Francją, są jednak rokowania, które się musi prowadzić, choć niema widoków na ich powodzenie. Nie można mówić o niepowodzeniach dyplomatycznych Niemiec. Kanclerz twierdzi, że polityczne i dyplomatyczne poczynania Niemiec sprawiły, że nastąpiło **odsunięcie się Włoch od ich sąsiada** oraz, że stanowisko Belgji stało się zdaniem kanclerza chwiejne. Powstała stąd sytuacja dla Francji, której to państwo nie będzie mogło długo wytrzymać. Obecna sytuacja ma wszelkie cechy gorączkowego okresu przejściowego. Kanclerz nie może powiedzieć, że w Niemczech nastąpi w najbliższym czasie poprawa. Następnie kanclerz przedstawił stanowisko rządu w szeregu spraw aktualnych, stwierdzając, że gabinet **odrzuci kontrolę wojskową międzykoalicyjną w Niemczech.** Francja zażąda od nas prawdopodobnie, mówił kanclerz, wydania kronprinza. **Żądanie to naturalnie odrzucimy.** Mowę Stresemana przyjęto burzliwymi oklaskami a **wotum zaufania uchwalono** mu 206 głosami przeciw 11 głosom.

POŻYCZKI ZAGRANICZNE

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że kanclerz w jutrzejszem swem przemówieniu w Reichstagu zawiadomi o rokowaniach w sprawie kredytu amerykańskiego dla Niemiec. Kredyt ten ma być udzielony nie przez państwo, lecz przez grupę kapitalistów, dla konsorcjum niemieckiego, na którego czele stoi ks. Hohenlohe-Oehringen. Rokowania prowadził szwagier Stresemana, dr Kleefeld. Pożyczka wyniesie półtora miljarda dolarów. Ma ona być użyta na zakupno środków żywności i węgla, oraz na polepszenie waluty. Członkowie konsorcjum niemieckiego objęli gwarancję za ten kredyt, opierające się przedewszystkiem na majątku ks. Hohenlohego, oraz innych arystokratów niemieckich.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że niemiecki zarząd kolei państwowych zaciągnął w Anglji pożyczkę w sumie trzech miljonów funtów szterlingów, przeznaczoną na zakupno węgla angielskiego.

Zatarg w łonie ententy o kronprinza

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Paryża: Konferencja ambasadorów zebrała się na naradę w poniedziałek po południu. W paryskich kołach liczą się z tem, że na posiedzeniu tem **nie przyjdzie do porozumienia** między aljantami. Rząd francuski zwołał posiedzenie rady gabinetowej, która będzie obradowała pod przewodnictwem Milleranda. Liczą się z tem, że na tem posiedzeniu zapadnie decyzja, jakie środki ma Francja przedsięwziąć przeciw Niemcom w kwestji kontroli wojskowej i kronprinza.

ANGLJA OBSTAJE PRZY ODMOWIE

Paryż (PAT). Donoszą z Londynu: Według instrukcji, jakie miał otrzymać ambasador angielski w Paryżu, lord Creve, Anglja ma poprzeć energicznie protest u rządu Rzeszy, jednakże **nie przyłączy się do zastosowania jakichkolwiek sanacji** bądź wojskowych, bądź ekonomicznych. W Paryżu, jak donosi Havas, nie otrzymano potwierdzenia tej wiadomości. W kołach francuskich wyrażają nadzieję, że konferencja ambasadorów znajdzie teren dla porozumienia. Ministerstwo spraw zagranicznych w ciągu ostatnich dwóch dni czyniło i czyni nadal wszystkie wysiłki, nie zaniedbując żadnej okoliczności celem utrzymania solidarności sprzymierzonych. Jest jednakże rzeczą niemożliwą, ab ydla utrzymania tej solidarności Francja poświęciła swe bezpieczeństwo.

Przed decyzją w sprawie Jaworzyny

Paryż (PAT). Członkowie delegacji polskiej w Hadze, Błociszewski i Szymiczek, powrócili do Paryża. Sprawa Jaworzyny rozpatrywana była we wtorek i środę. We wtorek wysłuchano wyjaśnień ze strony polskiej, we środę zaśwyjaśnień czeskich i odpowiedzi polskiej. Decyzja oczekiwana jest w **ciągu bieżącego tygodnia.** Delegat Mrozowski pozostaje jeszcze na życzenie trybunału w Hadze, aby w razie potrzeby udzielić wyjaśnień dodatkowych.

Aresztowania w Trzebini

Trzebinia (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z zajściami w dniach 6 i 7 listopada zostali aresztowani towarzysze Szuwara, Wróbel, Głuch i Karwańczyk.

Redukcje w urzędach

Warszawa (PAT). W związku z niedawną uchwałą Rady ministrów prezes ministrów polecił **wstrzymać** aż do ustalenia etatu na rok 1924 przyjmowanie kandydatów na funkcjonarjuszów państwowych w służbie administracyjnej, kolejowej i pocztowej. Dalej polecił prezes ministrów, by w okresie przeprowadzania redukcji w razie potrzeby obsadzania stanowisk i posad obsadzano je funkcjonarjuszami zredukowanymi w obrębie tegosamego resortu, a w razie braku tychże funkcjonarjuszami podległymi redukcji w innych resortach.

Nominacje na wysokich stanowiskach wojskowych

Warszawa (AW). Jak podają dzienniki, b. premjer **Sikorski** mianowany ma zostać generalnym inspektorem piechoty, b. minister spraw wojskowych **Sosnkowski** obejmie inspektorat armji w Toruniu, na inspektora armji w Krakowie dysygnowany jest generał **Skierski,** do generalnej inspektury we Lwowie **Rydz Śmigły.**

Klerykali przeciw Głąbińskiemu

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Dziennik" poznański atakuje posła Głąbińskiego w związku ze sprawą dóbr kościelnych. „Dziennik" w tej sprawie pisze: Charakterystycznym momentem dla ocenienia p. Głąbińskiego jest to, że odbierając Kościołowi część dóbr, zamierza wydzielić i **z dóbr prywatnych część na uposażenie biskupów, seminarjów i proboszczów.** Własność, zdaje się, dla p. Głąbińskiego nie istnieje, kiedy cudzą tak szczodrze szafować zamierza.

—ooo—

Ruch wyborczy w Anglji

Londyn (PAT). W Southampton wygłosił Lloyd George mowę, w której m. i. powiedział, że obecny rząd angielski prowadzi kraj do ruiny. Powodem bezrobocia jest zubożenie odbiorców Anglji z powodu wojny. Anglja sprzedaje obecnie Europie o 60 miljonów funtów mniej niż przed wojną i nie może kupować środków żywności, których sama nie posiada, ani też korzystać z bogactw Europy. Ponadto Anglja sprzedaje Australji, Nowej Zelandji i południowej Afryce towarów o dalsze 60 miljonów funtów mniej. Kredyt Anglji został zniszczony, jak również i wpływ Anglji na kontynent zmalał. **Anglja musi się zająć czynnie polityką kontynentalną.** Były rząd miał również do czynienia z Poincarem, a potrafił utrzymać jedność aljantów, a gdy przyszli apostołowie nowego rządu, położenie stało się **beznadziejne.** Jak długo ludzie obecni będą u steru rządu, wpływ Anglji na kontynent będzie bez znaczenia. Tylko rząd liberalny może położenie polepszyć.

Wiedeń (AW). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: W kołach politycznych panuje przekonanie, że ster rządu ujmie w swoje ręce **liberalne** ministerstwo, w którem najwybitniejsze role odegrać mają Lloyd George i Lloyd Grey. Szefem tego gabinetu zostałby Asquith.

SKŁADKI

—o—

NA RODZINY POLEGŁYCH: Warsztaty lotnicze (dodatkowo) 1,750.000 marek, Pracownicy drogowi sekcja Kraków 2 Skawina 2,049.000, J. Henefeld Czechowice 1 miljon, Zebrane w Admin. ziemi Lubelskiej prac. elektrowni miejsc. **Lublin** 9.420.000, Dębowski 100 tys., **Mróz 100 tys.,** Bobula 100 tys., Wojcieszek 100 tys., Rumiński 50 tys., Tybek 50 tys., Gomółka 50 tys., Styczeń 50 tys., Ślęsak 50 tys., Sikorski 50 tys., Worylikiewicz 50 tys., Nachtigal 100 tys., Rybaczek Stanisław 200 tys., Troskolański, Tyczyn 200 tys., Kasfura Ludwik, Chybie 500 tys., W. K. 2 miljony, Głodni robotnicy fabryki tytoniu dla głodnych rodzin po poległych o wolność 19,291.800, Robotnicy z budowy PKKP 716.300, Lisiecy Józef i Walerja 200 tys., Robotn. firmy „Iskra" z Krowodrzy 4,340.500 mk, Robotnicy z budowy inż. Skawińskiego 3,690.000, Robotnicy z budowy P. K. O. 2,410.000, Inż. Kobusz 1 miljon, Stefanik 100 tys. mk, Rob. fabryki „Odlew" 6,605.000, Robotnicy z budowy Szlagiera 1,500.000, Robotnicy z fabryki Sulikowskiego 1,520.000, Emeryta 100 tys., Urzędnicy filji Kasy Chorych, Podgórze 6,615.000, Zarząd powiat. koła Zw. inwalidów 2,400.000, Wytwórnia sygnałów w Dąbiu (lista Nr. 10) 3,065.000, Cieślowie budowy dworca kol. w Rudniku na ręce tow. Warty 800 tys. marek.

Personal firmy Ign. Grossa 1 miljon marek, Pracown. przy bud. na Gródku 2,810.000, Robotn. przy bud. p. Weindlinga 712 tys., Robotnicy wodociągu Kraków 1,570.000, Robotnicy wodociągu Bielany 595. tys., Fr. Łatkiewicz, Katowice, 150 tys., Prac. młyna Dr. Faerbera 2,600.000, Straszewska300 tys., Zofja Potempówna 250 tys., Jasiński 200 tys., Pająk Antoni, Biała, 500 tys., Dr. Gross, Biała, 1 miljon, Komitet PPS, Straconka, 1,250.000, Pow. Związek Gospod., Biała, 4 miljony, Zebrane na zgromadz. w Bielsku 10 miljonów, Okręg. Kom. PPS w Białej 1 miljon marek, Ferd. Góralik, Biała, 250 tys., Madej Franc., Biała, 100 tys., Miejsc. Komitet PPS Jaworzno 1 miljon, Wincenty Graff 50 tys., Nienależący do żadnej partji, Stary Sącz, 1 miljon, Emeryt kolejowy, Nowy Sącz, 50 tys., R. S. S. Chrzanów 5 miljonów, N. N. 200 tys., Dyrekcja fabryki trykotaży w Podgórzu przez W. Molknera 5 miljonów, Urzędn. i robotn. fabr. trykotaży w Podgórzu przez W. Molknera 6 miljonów, Bezimienni pracownicy 2 miljony, N. N. 10 tys., Parowozownia w Trzebini 3,500.000, Mika Stan., Przywóz, 500 tys., Pracownicy kopalni nafty „Wilson" w Pękowej koło Gorlic 1,450.000, Nie wykazane przez omyłkę N. N. 3,500.000, Organ. pocztow. Koła miejsc. Nr. 3 przez Teppera 10 miljonów marek.

NA RZECZ RODZIN PO POLEGŁYCH KOLEJARZACH złożyli kolejarze: Szapira Jonasz 3 miljony marek, Filek Andrzej 1,500.000 mk, Pietruszka Józef 250 tys., Pietruszka Romuald 1 miljon marek.

NA RODZINY PO POLEGŁYCH WOJSKOWYCH: Henefeld, Czechowice 1 miljon mk, Zarząd Pow. koła Związku inwalidów wojennych w Krakowie 1 miljon mk.

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI Dr. Grzegorz Grzybowski z powodu straty córki na ratowanie innych dzieci 1 miljon mk.

Artur Steinberg 200 tys. mk. jako część nieprzyjętego odszkodowania.

Związki i zgromadzenia

—o—

SCENA ROBOTNICZA PPS W KRAKOWIE Dunajewskiego 5, II. p. urządza na otwarcie w dniu 1 grudnia „Wieczór listopadowy" z łaskawym współudziałem art. dram. P. Strumiłło i Krajewskiej. Bliższe szczegóły w programach. Bilety do nabycia od 20 bm. codziennie, w czytelni robotniczej od 7—8 wieczorem.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. W KRAKOWIE

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 2 czerwca 1923 i Rady Nadzorczej z dnia 2 czerwca i 16 października 1923, zatwierdzonych postanowieniami Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu **przystępuje do podwyższenia kapitału zakładowego Spółki z Mkp. 264,250.000·— na 528,500.000·— Mkp. drogą nowej VII emisji 1,887.500 sztuk akcji nominalnej wartości po Mkp. 140·— i w tym celu rozpisuje**

SUBSKRYPCJĘ

na następujących warunkach:

1) Pierwszeństwo do nabycia 1,887.500 sztuk akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzednich w stosunku jednej akcji nowej emisji na każdą jedną starą akcję emisji poprzednich pod warunkami, **że prawo poboru zostanie wykonane najpóźniej do dni 30-stu od daty ogłoszenia tejże subskrypcji w Monitorze Polskim. Po tymże dniu prawo poboru gaśnie.**

2) Cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonarjuszy, którzy wykorzystają prawo poboru wynosi **Mkp. 36.000·—**, w której to cenie objęte są koszta konfekcji, stempel emisyjny i podatek giełdowy.

3) Cena kupna ma być złożona przy zgłoszeniu w całości gotówką.

4) Akcje nowej emisji będą brać udział w zyskach Spółki od dnia 1-go stycznia 1924.

5) Przy zgłoszeniu prawa poboru należy przedłożyć oryginalne akcje poprzednich emisji, celem zaznaczenia na nich wykonania prawa poboru.

6) Repartycji akcji, na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, dokona Rada Nadzorcza i Zarząd wedle swego uznania.

Zgłoszenia i wypłaty przyjmują:

a) Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. Zarząd główny w Krakowie, ul. Sławkowska 1, Centralna Buchalterja.

b) Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. Oddział w Warszawie, ul. Świętokrzyska 27, II p.

c) Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. Oddział we Lwowie, ul. Kołłątaja 8.

d) Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. oddział w Gdańsku, Breitgasse 121. 4320

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Józefa Filciaka ur. w r. 1900 w Zakliczynie pow. Wieliczka, wydaną przez Okg. Zak. Uzb. Nr. 5, Kraków, unieważnia się. 4318

Kroju systemem amerykańskim uczę prywatnie Podczas nauki można dla siebie kroić i szyć. Tenczyńska 6, p.

Najtaniej kupi Pani płaszcz, kostjum lub płaszczyk dziecinny u firmy S. Diamand, Kraków, Grodzka 32, wchód w bramie na lewo. Paniom na stałych posadach ulgi w spłatach. 4298

Stowarzyszenie Esperantystów w Krakowie urządza kurs języka esperanckiego. Wpisy na kurs przyjmuje się codziennie między 7—8½ wieczór od dnia 17 do 24 b. m. włącznie w lokalu Stowarzyszenia Urzędników prywatnych, Sławkowska 6. 4297

Panowie! Najlepsze prezerwatywy po 240 do 600 tysięcy tuzin, wysyła dyskretnie Leserkiewicz i Ska, Kraków, plac Szczepański 2. 4105

Służącego do biura poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera-Rynek gł. 8. 4276

Wdowa po zarządcy gospodarczym znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje posady u starszego pana. Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Prasa“ dla „Pracowita“.

Maszynista znający spawanie oraz elektrotechnikę poszukiwany. Obznajomiony aparatem rektyfikacyjnym ma pierwszeństwo. Mieszkanie, opał i światło na miejscu. Zgłoszenia do rafinerji spirytusu I. J. Rubel w Jaśle. 4289

Wysprzedaż! Z powodu zwinięcia handlu sprzedaje niżej cen fabrycznych hurtownie i częściowo: Pończochy, rękawiczki, swaetry wełniane, damskie, bieliznę zimową. reformy wełniane itd. „Au Bon Marche“, Grodzka L. 8, sklep w sieni. 4275

Zdolnego stenotypisty (ki)

władającego biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie **poszukuje biuro fabryczne** Reflektuje się tylko na siłę rutynowaną. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Mercedes“ do biura „Prasa“, Karmelicka 16. 4313

SZKŁO OKIENNE

249 **poleca** 4284

oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie po cenach przystępnych, S. Finkelstein, ulica Mikołajska L. 5.

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWINSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKOW-ZWIERZYNIEC, LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Biuro fabryczne poszukuje

RUTYNOWANEGO BUCHALTERA

Reflektuje się tylko na siłę z dłuższą praktyką. Zgłoszenia z odpisami świadectw do biura „Prasa“ Karmelicka 16, pod „Książkowość“. 4314

Poszukujemy

trzech furmanów

umiejących ładować cegłę

Mieszkanie i opał na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Parowej Fabryki Cegieł i Dachówek Sp. z ogran. odp. Kraków, ulica Andrzeja Potockiego L. 2. 4319

LEON BRACIEJOWSKI poleca PŁASZCZE I KOSTJUMY

KRAKOW, UL. GRODZKA 5-7 — **po znacznie zniżonych cenach.**

NOWO OTWARTA!

Pracownia kapeluszy przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres modniarstwa

po cenach konkurencyjnych

ul. Kanonicza (pod zamkiem) 19, II. p.

drzwi na prawo

Dostarczamy członkom naszym

WĘGIEL JAWORZNICKI

furami konwojowanemi pod dom w cenie 832.300 za 1 ctn. m. 4295

W razie niezwłocznej wpłaty udzielamy rabat w wysokości 20.000 Mp. na 1 ctn. m.

Związek Gospodarczy, Paulińska 20

OLIWA JADALNA

4164

pierwszej sorty „SOYA ENTRA“ w puszkach po 5, 10 i 20 kg. sprzedaje tylko hurtow. najmniej po 80 kg.

Polskie Tow. Handlowe S. A.

Kraków, Sławkowska 1. Tel. 2078

Spółka akcyjna „Nafta“ w Borysławiu

poszukuje

kwalifikowanego modelarza

na korzystnych warunkach 4254

POWSZECHNE BIURO REKLAMY „PRASA“

KRAKOW, KARMELICKA 16. TEL. 20-86.

NAJWIĘKSZY INSTYTUT DLA PROPAGANDY PRASOWEJ W MAŁOPOLSCE. PROWADZONY PRZEZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW RED. I ADMIN. DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH. ◦ PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE I ZAGRANICĄ. SPECJALNY DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY DLA REDAGOWANIA FACHOWYCH SPRAWOZDAŃ DZIENNIKARSKICH ITP. PROJEKTY ARTYSTYCZNYCH KLISZ PRZEZ WŁASNEGO RYSOWNIKA. TANIA KALKULACJA CEN. WYKONANIE ZLECEŃ ŚCISŁE I SZYBKIE.

FUTRA

ŻAKIETY I GALANTERJE

WYKONUJE PO NISKICH CENACH

131 1—2 **STANISŁAW**

ZIEMBIŃSKI

KRAKOW, UL. KOPERNIKA L. 6.

Redaktor naczelny i wydawca: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.

Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).